

GAZETA

10
GR.

GRODZIENSKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Brawurowa walka polskich szablistów z reprezentacją Stanów Zjednoczonych

LOS ANGELES, 12.8. Zdobyliśmy jeszcze jeden medal brązowy na Olimpiadzie. Tym razem wywalczyli go szermierze, bijąc

po dramatycznej walce

Stany Zjednoczone jednym jedynym trafieniem. Oba państwa miały bowiem po osiem zwycięstw; a tylko stosunek tuszów brzmiał 60:59 dla Polski.

Na przegraną z Włochami i z Węgrami byliśmy przygotowani zgóry i my i Amerykanie. Wiedzieliśmy, że

walka naszego życia

to spotkanie ze Stanami Zjednoczonymi i to samo wiedzieli nasi przeciwnicy. To też w walkach poprzedzających mecz kulminacyjny U. S. A. — Polska myśleliśmy tylko o tej walnej rozprawie. To też widząc ogromną przewagę techniczną Włochów przy stanie 1:9 dla nich, gdy mecz był już rozstrzygnięty, zrezygnowaliśmy z dalszej walki. Jedyny punkt zdobył

Papee, bijąc Anzeliego.

Lubicz - Nycz przegrał trzy spotkania. Friedrich, Dobrowolski i Papee — po dwa. Amerykanie przeciw Węgom wystawili też skład rezerwowy z van Buskivkiem i Fauwhorem, zamiast Huffmana i Murraya i przegrali 3:13.

Potem nadeszły walki decydujące. Gdy Węgrzy gromili Włochów w stosunku 9:1 i zdobywali złoty medal olimpijski, my potykaliśmy się na sąsiedniej płaszy ze Stanami Zjednoczonymi.

Początkowo siliśmy teb w teb. Zdobyliśmy 5 zwycięstw. Yankees tyleż. Potem, wśród

widocznego entuzjazmu widzów,

potknęła się nam noga. Armitage pokonał Friedricha 5:0, Murray niedysponowanego Segde 5:4, lecz cze jeden punkt zdobył Papee, bijąc Brudera 5:1.

widmo zbliżającej się klęski zawisło nad nami, gdy Huffman wygrał z Friedrichem 5:2.

Amerykanie prowadzą 8:6, sto-

sunek trafień 52:50. Wszyscy są pewni ich zwycięstwa ostatecznego, zwłaszcza, że walczy ich gwiazda, Huffman.

Nagle dzieje się coś niezwykłego. Wśród zupełnej ciszy, Segda, słaby Segda,

ostatnim wysiłkiem żelaznej woli panującej nad zmęczonymi mięśnia-

mi, odnosi jedyne, ale jakże cenne zwycięstwo nad Armitagem. Jest 8:7 i 56:55.

Suski walczy z Huffmanem. Co za furja, co za impet, co za brawura. Widownia

z gubernatorem Kalifornii

Fairbanksen nie myśli już o utracie pewnego zwycięstwa swych

rodaków, porwana jest walka Polaka. Suski prowadzi 4:2, potem 4:3. Wreszcie ostatni wypad, szabla spada na pierś Amerykanina i wygraliśmy. Hurra!

Bohaterem spotkania był por. Suski, który wygrał trzy walki, tyleż zwycięstw odniósł Papee. Po jednym punkcie zdobył Segda i Friedrich.

Po chwili

stajemy do ostatniej walki — przeciw Węgom. Jest to formalność, trzecie miejsce mamy zapewnione, a o lepszym nie możemy marzyć. Przegrujemy jednak tak, jak Włosi 1:9. Znowu świętny Suski bije Nagrego 5:4. Wreszcie rezerwa włoska bije Stany Zjednoczone 9:4.

Turniej szablowy skończony. Wygrały go Węgry przed Włochami.

Trzecie miejsce mają Polacy. Czwarte Stany Zjednoczone. (Wyniki wczorajszego dnia Olimpiady podajemy na str. 3-ej).

Podpisanie polsko-francuskiej umowy handlowej

PARYZ, 12.8. — Rozmowy prowadzone między delegacjami polską i francuską na temat szeregu zagadnień gospodarczych, interesujących oba kraje, zakończyły się pomyślnie. Dziś o godz. 12.45 we francuskim ministerstwie przemysłu i handlu podpisane zostało polsko-francuskie porozumienie handlowe, zatwierdzające najpełniejsze

sprawy, dotyczące wzajemnych obrotów handlowych pomiędzy obu krajami.

Należy spodziewać się, że wywóz polski do Francji, który na skutek restrykcyjnych zarządzeń francuskich skurczył się bardzo silnie, otrzyma pewne możliwości rozwoju.

Wstrząs nerwowy Alfonsa XIII-go na wieść o wybuchu rewolucji w Hiszpanii

WIEDEŃ, 12.8. Król Alfons XIII został bardzo zaskoczony wybuchem rewolucji monarchistycznej

w Hiszpanii. Alfons XIII w chwili wybuchu rewolucji przebywał

w Czechach, gdzie jest gościem rodziny Meternichów. Po otrzymaniu pierwszego depeszy oświadczył: obawiam się, że San Jurio wybrał nieodpowiednią chwilę.

krwawo poleje się

w Hiszpanii.

Noc po otrzymaniu depeszy spędził Alfons XIII bezsenność. Kilka-krotnie otrzymał różne depesze i wiadomości.

z placu boju. Gdy zbliżała się druga noc i stało się jasne, że powstańcy

poniosą klęskę,

ex-król, za pośrednictwem nadspektora policji czechosłowackiej, zakomunikował ministrowi spraw wewnętrznych, że wypadki w Hiszpanii rozegrały się bez jego wiedzy i woli.

On sam jest przeciwnikiem wszelkich gwałtów i rewolucji. Przybyli lekarze stwierdzili po bezsennej spędzonej nocy silny

wstrząs nerwowy

u króla.

Konfiskata „Dobrego Wieczoru”

Wczorajszy numer warszawskiego „Dobrego Wieczoru” został skonfiskowany za artykuł omawiający rewelacje wczorajszego „Nowego Czasu” o pracy b. oficerów niemieckich w lutach górnolud-

Straszliwy orkan nad Paragwajem Wicher unosi stada bydła w powietrze

BUENOS AIRES, 12.8. — Donoszą z Asuncion, że nad okolicą General Delgado w południowej części Paragwaju przeszła huraganowa burza, jakiej nie widziano od niepamiętnych czasów.

Szalejący huragan zburzył kilkanaście budynków i wyrządził w okolicy ogromne spustoszenia. Jed-

na osoba zginęła, kilkadziesiąt zostało rannych. Siła wichru była tak potężna, że unosił on pasące się w okolicach całe stada bydła.

Dotkniętym klęską niebываłego huraganu mieszkańcom okolic General Delgado pośpieszyły władze krajowe z doraźną pomocą.

Szaleńczy czyn bezrobotnego inżyniera 7 ciosami noża uszkodził obraz w Luwrze

PARYZ, 12.8. — Wczoraj przybył do Luwru młody człowiek i

Rząd boliwijski konfiskuje złota kościelne

BUENOS AIRES, 12.8. — Kongres boliwijski uchwalił projekt ustawy, według której wszelkie złoto, klejnoty i platyna, znajdujące się w posiadaniu kościołów, przechodzą na własność państwa.

udawszy się na pierwsze piętro do sali, w której znajdują się obrazy szkoły barbissońskiej, skierował się do słynnego obrazu Milleta „Na Anioł Pański” i

wyciągnawszy noż, zaczął obraz szybko ciąć, uderzając wien siedmiokrotnie. Dozorca oraz znajdujący się w pobliżu policjanci

rzucili się na niego, odbierając mu noż. Sprowadzony do komisariatu osobnik ów oświadczył, że motywem jego czynu jest chęć

zwrócenia na siebie uwagi.

Jest to 30-letni Pierre Guillard z zawodu inżynier, syn byłego oficera francuskiego.

W roku 1925 Guillard ukończył studia inżynierskie i otrzymał posadę w jednym z przedsiębiorstw, skąd go jednak po 6 latach zwolniono wskutek redukcji i od tego czasu znajduje się bez zajęcia.

Naprawa obrazu będzie pocięta natychmiast.

Zdaniem policji sprawca barbarzyństwa jest

nie normalny umysłowo. Mniemanie to potwierdziła również matka inżyniera.

Pielgrzymi z Czechosłowacji i Rumunii na Jasnej Górze Przygotowania do uroczystości jubileuszowych

CZESTOCHOWA, 12.8. (Telef. od specjalnego wysłannika). Przygotowania do uroczystości JasnoGórskich są w całej pełni. Spodziewany jest ogromny zjazd pielgrzymów z całej Polski, a nawet z Czechosłowacji i Rumunii. Przewidywana ilość pielgrzymów jest obliczana na zgórą pół miliona osób, to znaczy niemal dorówna ilości pielgrzymów w roku 1910 podczas koronacji Cudownego Obrazu.

Częstochowa — mimo iż przywędrowała do niezliczonych rzesz pielgrzymów — na dni te przygotowuje się specjalnie, — chodzi wszak o rozmieszczenie, wyżywienie setek tysięcy ludzi. Hotele i domy noclegowe nie będą w stanie pomieścić tych tłumów, toteż czynione są gorączkowe przygotowania dodatkowych pomieszczeń.

Na placach i alejach prowadzących od klasztoru do kościoła św. Barbary wyrosło miasto prowizorycznych schronisk. W klasztorze JasnoGórskim również wreszcie przyspieszona praca. Przygotowywane są pokoje królewskie, w których gościć będzie P. Prezydent. Obszerny plac przed bramą

Lubomirskich jest poświęczone niwelowane, wszystkie ulice i aleje prowadzące na Jasną Górę są posypane piaskiem, — to też miasto już przybrało świąteczny wygląd. Uroczystości JasnoGórskie cechować ma

niebawym splendor. Najwyżsi dostojnicy Kościoła i Państwa z ks. kardynałem Prymasem i P. Prezydentem Rzplitej na czele — podejmowani będą z honorami monarszymi. — a przebieg uroczystości, których program został już ustalony w najdrobniejszych szczegółach — godny będzie wielkiej rocznicy, jaką obchodzi Jasna Góra.

Powitanie Głowy Państwa na Jasnej Górze odbędzie się z taką samą wspaniałością, jaka ongi cechowała przyście królów polskich. Zostanie On powitany dźwiękami fanfar, a przy wejściu do bazyliki śpiewem antyfony: „Ave Mater Poloniae”. W kaplicy zostanie specjalnie dla Pana Prezydenta odsoniety Cudowny Obraz Matki Boskiej, a o godz. 7-ej wiecz. wyruszy procesja z Najśw. Sakramentem. Nazajutrz — w poniedziałek — odbędzie się kulminacyjny punkt obchodu: przeniesienie Cudownego Obrazu na Szczyt. Procesje celebrować będzie J. E. ks. biskup Kubina, a po umieszczeniu Cudownego Obrazu przez OO. Paulinów na Szczyście, kardynał-prymas odprowadzi sumę potyfiakalną. O godz. 6 m. 30 Cudowny Obraz zostanie odniesiony w procesji do wielkiej kaplicy.

Zastanówmy się trochę... Gdy złoty cielec panuje...

Według wiadomości z Nowego Jorku, opinia publiczna kraju całego oczekuje z niebawym napięciem procesu przeciwko b. burmistrzowi Nowego Jorku Walkerowi, który rozpoczyna się dziś w Albany.

Walker osadzony o uprawianie łapownictwa na wielką skalę, przybył wczoraj do Albany, gdzie tłumy publiczności zgromadziły mu owacyjne przyjęcie, podczas gdy wyznaczony jako sędzia procesu demokratyczny kandydat na prezenta oraz obecny gubernator Nowego Jorku Roosevelt spotkał się z całkowitą obojętnością tłumu.

Według ostatnich statystyk Stany Zjednoczone mają 12 milionów bezrobotnych. Co kilka dni czytamy wiadomości o nowym „marszu głodnych” i zdesperowanych niedzarzy na kongres i siedziby władz naczelnych.

Armia byłych weteranów, weteranów, którzy przelewali krew za Ojczyznę, została rozpedzona u wrót Waszyngtonu za domaganie się... należnych emerytur.

Burmistrzów i rady miejskie mianują przemysłowców i bankierów, którzy zatapiają swe porachunki wśród huk strażaków w biały dzień na ulicach milionowych miast.

Dziecko, bohaterka narodu i świata porywała nieuchwytni, mimo poszukiwań policji i całego stumilijonowego państwa — zloczyńcy.

Możnaby pisać jeszcze o tem tomy całe. Ale chyba nam te „próbkę” wystarczy...

Przypomnijmy sobie tylko jeszcze, że nad tym oceanem zbrodni, gwałtów, niedzi i funiastwa czuwała milionowe i miliardowe fortuny, przedsiebiorstwa, czuwa złoty cielec — kapital i lego studz...

Poznajmy Amerykę! Poznajmy ten żywy symbol, ten raj wszechwładzy złota i kapitału... Ale nie natrzym na dobrodusznym miliardów, w brwusznym mimo ich lat w gofca, ani na cud techniki i drapacz chmur... Przypatrzmy się tej druciemu obliczu — i zastanówmy się trochę.

Powódź, głód i choroby Gnębą Mandżurję

LONDYN, 12.8. — W północnej Mandżurji wybuchła epidemia cholery w okęgach, dotkniętych katastrofą powodzi.

Epidemia cholery w Charbinie szerzy się w zastraszający sposób, mimo, iż władze sanitarne z wielką energią starają się stłumić

Prezydent Hoover zapowiada rewizję długów

WASZYNGTON, 12. 8. — Prezydent Hoover zgodził się na wystawienie swej kandydatury na prezenta Stanów Zjednoczonych i wygłosił wietka mowę programową. Mowa ta była wielką senesacją ze względu na oświadczenie, że rewizja długów jest możliwa. Jest to pierwsze tego rodzaju urzędowe oświadczenie nie Stanów Zjednoczonych.

W dalszej części mowy Hoover dał do zrozumienia, że państwa dłużnicze otrzymają pewne ulgi od Stanów Zjednoczonych, wzamian za co otrzymają rekompensatę w formie rozszerzenia rynków europejskich dla przemysłu i rolnictwa amerykańskiego.

W kwestii rozbrojenia Hoover oświadczył: armia i marynarka muszą dawać pełną gwarancję, że żaden obcy żołnierz nie wylądje na ziemi amerykańskiej.

Ku czci poległych lotników

Komitet Budowy Pomnika ku czci poległych lotników występuje z gorącym apelem do rodzin, znajomych i kolegów poległych lotników o łaskawe i niezwłoczne nadesłanie życiorysów oraz fotografii lotników, poległych od 1919 r. Dokumenty te są konieczne do zakończenia prac redakcyjnych związanych z wydaniem książki pamiątkowej „Ku Czei Poległych Lotników”.

Klara Zetkin nie boi się hitlerowców

MOSKWA, 12.8. Znana komunistka, Klara Zetkin wybrana niedawno na posła do Reichstagu z frakcji komunistycznej, a przebywająca obecnie w Moskwie, oświadczyła, że pomimo gwałtownej kampanii, prowadzonej przeciwko niej przez hitlerowców, nie cofnie się i przyjedzie do Berlina otworzyć pierwsze posiedzenie Reichstagu.

Proces o... nos

Wielkie zainteresowanie wywołała w kółach lekarskich sprawa pewnego lekarza chirurga z pacjentką na tle dokonanej operacji kosmetycznej. Operacja ta polegała na przekształceniu nosa. Po operacji pacjentka doszła do przekonania, że została zeszpeczona i wystąpiła do sądu z żądaniem zwrotu 1500 złotych zapłaconych za operację oraz 1 złotego odszkodowania, chcąc w ten sposób podkreślić, że chodzi tu raczej o pokrycie strat moralnych. Bedzie to pierwszy proces sądowy na tle operacji kosmetycznej w Warszawie.

zaraze. Z Charbina donoszą o licznych wypadkach śmierci. Nad rzeką Sungari, gdzie według niesprawdzonych wiadomości zatonoło 10 tysięcy ludzi, około 90 tysięcy mieszkańców jest bez dachu nad głową. Dowóz żywności jest utrudniony z powodu zalania dróg.

Japończycy rozdzielają żywność z magazynów wojskowych, jednakże liczba głodujących jest tak wielka, iż wojskowe zapasy żywności nie wystarczają.

Przedmieścia Charbinu, Fuszjanteng i Pristan zalane są wodą.

Profesor Piccard startuje dziś do stratosfery

BRUKSELA, 12. 8. — Fundusz narodowy badań naukowych otrzymał telefonicznie z Zurychu wiadomość, że profesor Piccard dokona drugiego swego startu w stratosferę w sobotę rano.

Wróżby na dziś

Dzień dzisiejszy może nam przynieść myśli o sprawach zawodowych, spotęgowana pracowitość lub też chęć zmiany, zdobycia uznania i poprawy swej sytuacji życiowej. Mniej pomyślnym jest natomiast do zawierania małżeństwa, odwiedzania miejsc urzędowych, władz, a nie obliczone również powodzenia w ekspansji towarzyskiej.

Tak więc już godz. 9-ta może nam dać powód do niezadowolenia w związku z pracą umysłową, korespondencją lub podróżami.

Później godz. 13-ta przyniesie gorzkie nastroje w związku z drobnymi niepowodzeniami czy to finansowymi, czy też handlowymi, sądowymi lub w związku ze współdziałaniem z innymi.

Pogoda

Przewidywany przebieg pogody na dzisiejszego dnia poszczególnych dzielnic Polski:

Pomorze, Wielkopolska, Polska środkowa, wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry i Małopolska wschodnia: po rannych lekkich mgłach w ciągu dnia pogoda słoneczna i bardzo ciepła, temperatura w dzień ponad 25 st. Słabe wiatry miejscowe lub cisza.

Wileńskie, Polesie, Wołyń i Podole: pogoda słoneczna o zachmurzeniu niewielkim. Rannymi miejscami opary. Dalsze ocieplenie. Słabe wiatry miejscowe lub cisza. Lekka skłonność do burz.

Polska, Włochy, Niemcy i Nowa Zelandja walczą w finale wioślarskim

Na torze wioślarskim w Long Beach rozegrano dziś t. zw. repesaż, jako dopełnienie do jutrzejszych finałów.

W czwórkach ze sternikiem zwyciężyła walcą wygrała Nowa Zelandja w słabym czasie 7 m. 38.2 s. przed Niemcami.

Pokonane przez nas w przedbiegu Stany Zjednoczone i Japonia przyszyły na ostatnich miejscach w czasie 7 m. 41.6 s. i 7 m. 44 s.

W finale startują więc Polska, Włochy, Niemcy i Nowa Zelandja, przyczem rekordzista tego wysięgu jest ciagle Polska, z czasem 7 m. 04.6 sek.

W dwójkach bez sternika do finału zakwalifikowały się znów osady z przedbiegu, w którym Polska nie startowała.

Holandja wspaniałym finiszem minela tu na ostatnich metrach prowadzące dotąd Nowa Zelandja i Francja i wygrała w słabym czasie 8 m. 04 s., 2) Nowa Zelandja 8 m. 11.4 s., 3) Francja 8 m. 13 s., 4) USA 8 m. 23 s.

Do finału wchodzi więc Anglia, Polska, Holandia i Nowa Zelandja. I znów brak porównań dla osady polskiej, gdyż nie mierzyliśmy dotąd sił z żadnym z przyszłych przeciwników.

W skulngach do finału zakwalifikowały się poza Pearcem i Southbrookiem — Miller i Duglas.

Turniej hokejowy wygrali Indie bijąc USA aż 24:1 (!). Druga Ja-

FALE RADJA

11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.

13.35: D. e. płyt.

15.10: Płyty. 15.30: Wiadomości wojsko-strzeleckie. 15.40: Słuchowisko dla dzieci „Inwalidzi”.

16.05: Płyty 16.40: Odczyt „Hygiena pracy umysłowej”.

17: Koncert.

18: „Facecje żołnierskie”. 18.20: Muzyka lekka i taneczna.

19.45: „Bieżące wiadomości rolnicze”.

20: Muzyka lekka. 20.55: „Na widnokręgu”.

21.10 — 21.50: D. e. koncertu.

22.05: Utwory Chopina. 22.50: Muzyka taneczna z Ciechocinka.

Jan Reytan

We władzy demona nałogu...

Choroba woli

Lekarz stał jeszcze w separacie i patrzył na mnie uważnie. Wreszcie wziął moją rękę w swoje dłonie i rzekł:

— Niechże pan śol dobrze i dobrze i trzyma ma wodzy swoje nerwy. Pańska zdrowie bardzo jest potrzebne dla żony i synka. Nieprawdaż? A widzi pan! Mówię o tem, bo wiem, że pan jest za bardzo wrażliwy i wszystko bardzo bierze do serca. Dwa dzisiejsze wypadki musiały pana dużo nerwów kosztować. Te swojej nadwrażliwości musi się pan pozbyć specjalnym trenowaniem woli, a którym panu mówił

ponia. W czwórkach bez sternika Niemcy zakwalifikowały się do finału, bijąc USA w czasie 7:17.2. Odpadła definitywnie Kanada i w dwójkach podwójnych Niemcy pokonały Włochy. Odpadła Brazylja.

W konkursie ujeżdżania konia, zwyciężył ostatecznie Francuz Lesage przed swym rodakiem Marioni i Amerykaninem Turtle.

Mistrzyni olimpijska w pływaniu nawznak została Amerykanka Holm w 1:19.4 przed Australijką Mealing 1:21.3 i 3) Davies (USA)

1:22.5, 4) Harding (Anglia) 1:22.6.

W przedbiegach na 200 mtr. st. klas. panów zwyciężyli Japończycy Tsuruta i Koike w czasach — 2:46.2 (rekord olimpijski, Filipińczyk Idefonso w 2:53.7 i Finlandczyk Reingold 2:53.7.

Do półfinałów weszli nadto Stias (Niemcy), Audjaludin (Filipiny), Spence (Kanada), Nagakawa (Japonia) i Cartonnet (Francja). Półfinały na 10 mtr., nawznak panów wygrali Kiyokawa (Japonia) 1:09. 2) Kuppers (Niemcy) 1:09.3; 3) Kawazu 1:10.2.

LOS ANGELES, 11. 8. Tel. wł. Olimpiada rozpoczęła się dzisiaj za wodami gimnastycznymi, w których zwyciężył ostatecznie Węgier Pelle przed Włochem Benoli i Amerykaninem Hauboldem. Berło drużynowe zdobyły Włochy.

W przedbiegach na 1500 mtr. triumfowali Japończycy Kitamura i Makino w czasach poniżej 20 min., oraz Amerykanie Flanagan i Cristti. W ósemkach repesaż — wygrała Anglia w 6:49 o pół długości przed Nowa Zelandja 6:52.2.

Samozwańczy komitet „Cudu nad Wisłą” będzie miał przykrą sprawę karną

Na murach Warszawy ukazały się plakaty, wyzywające ludność stolicy do uczczenia 12-ej rocznicy „Cudu nad Wisłą”.

Pod odeszłą podpisany był komitet obchodu „Cudu” z prezesem Ossendowskim, posłem Wegnerem, sen. Mozgala, Walterem, Maszyńskim na czele.

W komitecie tym figurował także „redaktor” Antoni Miszczyk, kierownik oświaty Obozu Wielkiej Polski oraz p.

16 pociągów nadzwyczajnych na Zjazd Legionistów w Gdyni

W niedzielę, dnia 14-go b. m. w dniu zjazdu Legionistów czynne będą w Gdyni specjalne restauracje rejonowe. W restauracjach tych wydawane będą obiady dla uczestników zjazdu w cenie 1 zł. 50 gr.

Na zjazd uruchomionych będzie łącznie 16 pociągów nadzwyczajnych, które wyruszą z różnych miast kraju do Gdyni, wioząc legionistów.

Komendanci transportów winni w sobotę, dnia 13-go b. m. zameldować telegraficznie w komitecie organizacyjnym zjazdu listę jadących w danym transporcie uczestników zjazdu.

Na Zjazd Legionistów do Gdyni zapowiadają swoje przybycie prezes organizacji międzynarodowej byłych żołnierzy FIDAC-u, plk. Edward L. White, oraz wiceprezes FIDAC-u na Francję, p. Emil Taudiere. Poza tem przybędzie liczna delegacja dziennika

ryz francuskich, którym towarzyszyć będzie red. Kazimierz Smogorzewski, a z Berlina przybyć ma wycieczka tamtejszych korespondentów prasy angielskiej i amerykańskiej. Wycieczce anglo-amerykańskiej towarzyszyć ma red. Piotr Górecki.

W dniu dzisiejszym w godzinach rannych z Muzeum Wojska przewiezione zostały historyczne sztandary legionowe, a mianowicie sztandar 1-ej Brygady i sztandary 1-go, 3-go, 4-go, 5-go i 6-go pułku piechoty Legionów oraz 2-go pułku ulanów. Sztandary umieszczone zostały w sali honorowej lokalu Związku Legionistów Polskich przy ul. Moniuszki. Przed sztandarami została ustawiona warta honorowa oficerska. W dniu dzisiejszym wieczorem sztandary odprowadzone zostaną na dworzec Główny, skąd przewiezione będą w wagonie specjalnym do Gdyni.

Wobec tego stanu rzeczy, pozwolenia na urządzenie obchodu nie dano, wytaczając „redaktorowi” Miszczykowi i p. Górkowskiemu sprawę z par. 138 k. k. za bezprawne rozwieszenie oraz niezalegalizowanie plakatów.

Dalsze dochodzenie w toku. Ma ono na celu zająć się bliżej przestępstwa i działanością „redaktora” Miszczyka i p. Górkoskiego.

o subsydjum na urządzenie obchodu. W komisariacie rządu stwierdzono, że przedewszystkiem odeszła jest napisana w bardzo złym polskim stylu, roi się od błędów nietyko stylistycznych i gramatycznych, ale nawet ortograficznych.

Zauważywszy przytem, że w komitecie biorą udział wybitne, znane osobistości, sprawdzono, że osobistości te nie nie wiedza o tym obchodzie „Cudu nad Wisłą”.

Wobec tego stanu rzeczy, pozwolenia na urządzenie obchodu nie dano, wytaczając „redaktorowi” Miszczykowi i p. Górkowskiemu sprawę z par. 138 k. k. za bezprawne rozwieszenie oraz niezalegalizowanie plakatów.

Dalsze dochodzenie w toku. Ma ono na celu zająć się bliżej przestępstwa i działanością „redaktora” Miszczyka i p. Górkoskiego.

ci Porekowskiego wiedział tylko personel kliniki i ja.

Do grobu nie zapomne o tym miłym człowieku. Kto wie, gdyby nie ten straszny wypadek z nieszczęśliwą chorą, może by jeszcze żył i mógł przynieść społeczeństwu te wielka uświadniająca korzyść o której marzył, o której tyle razy mówił ze mną. Ile głębokości, ile szlachetnych myśli mi wypowiedział! Przechowywać je w pamięci jak słowa Ewangelii. Ale z kim się mam podzielić swymi strasznymi przeżyciami? Powiem tylko Tekłuni, jak przywdzie. Przedstawiłem jej kiedyś zmarłego. Rozmawiali ze sobą dłużej parę razy. Oboje się sobą wcale nie zachwycali: ona — jego rozumem, delikatnością uczuć, a on — jej urodą, jej słoneczną duszą, a głównie jej tak wielkimi i tak rzadkiem ukochniem dla mnie.

Dalszy ciąg jutro.

PORADNIK dla wszystkich

JOZEFA GAWĘDY

Bohater z pod Rokityny

W wolnej Polsce przymiera głodem

Szanowny Panie Redaktorze. Zechciej, jeżeli uznasz to za stosowne umieścić te parę słów na łamach swego poczynnego piśmnia, za co zgóry niewymownie wdzięczny ci będę.

W którymś z numerów Pańskiego dziennika z miesiąca czerwca b. r. wyczytałem wzmiankę o zamiarze ufundowania pomnika poległym dnia 13 czerwca 1915 roku pod Rokityną ułanom.

Bardzo to zaszczytne i godne poparcia ogółu przedsięwzięcie. Lecz tu ja, jako uczestnik tego pamiętnego ataku ułanów - szaleńców, pozwolę sobie zabrać głos.

Stawiając pomniki poległym, ale pamiętając i o nas żyjących jeszcze, którzy wtedy z okrzykiem: „Za te co nie zginęła”, pedzili z szablanami w garści na moskiewskie okopy najeżone bagnietami i łufami maszynek.

Dopadliśmy i dokonaliśmy wiekopomnego dzieła. I dziś taką mam myślenie - ja już drugi rok jestem bez posady (jestem biuralistą). I dziękuję Bogu gorąco, jeżeli każdego dnia pożywie się choć raz dziennie. Bo są i takie dni i to niestety dość często, że kładę się spać bez pożywienia. Lecz... dla Ciebie Polsko i dla chwali Twojej.

Nie mogę więcej pisać Szanowny Panie Redaktorze, gdyż

zbyt może gorzkie słowa prawdy cisną się pod pióro. A ponieważ jestem b. chorążył II B. L. P., więc lepiej zamilczę.

Za umieszczenie tych paru słów prawdy dziękuje Sz. Panu Redaktorowi. **Rokitnianczyku.**

P. S. Reflektuje na każdą pracę, byleby nie fizyczna, gdyż byłem 9 razy ranny.

Od przymierzenia mam krótki dech. Od kontuzji skrzywione oko.

Obywatele! Jutro w Gdyni odbywać się będzie Zjazd tych, którzy w mroku niewoli pierwszy chwycili za broń, by walczyć o niepodległość naszej Ojczyzny! Jeden z nich, jeden z najoważniejszych, uczestnik słynnej szarży pod Rokityną, wyciąga do Was dłoń z prośbą nie o „almużnę, ale o pracę!

Sądze, że wszyscy bez różnicy przekonań kochają pierwszych żołnierzy polskich i nie pozwola jednemu z nich umierać z głodu, Ktoby z Was, drodzy czytelnicy mógł zatrudnić bohatera z pod Rokityny, niech nie zwlekając, napisze do mnie, a jutro w dzień święta Legionów za komunikuje mu te radosne wieści.

Czekam!
Z MIŁOŚCI DO... MAROKKO!
W roku 1930 zacząłem pracować

wał. Protegowała mnie kobieta, która mnie znała z dawnych lat. Wszystko się układało bardzo dobrze. Zaprosiła mnie raz do siebie na wieczorek. I stał się **moja tragedia.**

Zapoznała mnie ze swoją siostrzenicą, której ja nie lubiłem.

Spotykaliśmy się często. Nareszcie jej ciocia proponuje mi, zarecznie się panną Stasią lub będzie za tem, żeby mnie **wydalił z posady.**

Skręciły mnie na wszystkie strony. Oddawałem swoje wypłaty do nich. Wszędzie się za mną włóczyły — lecz kochałem ją. Prześladowały mnie wszędzie. Wtedy ja po rozum do głowy, wiedziałem do czego dążą. **Zacząłem pić na umór.**

Wszystko co im oddałem — przepiłem. Nie wiedziałam co się ze mną stało. Ze spokojnego człowieka stałem się płakiem awanturnikiem. Od tej porzy zerwałem z panną Stanisławą i z jej ciocią i z całym ich otoczeniem.

Miałem panię nie z przymusu a z własnej chęci, która kochała i kocham nad życie. Lecz zerwała ze mną, za to że piłem.

Przyrzekałem, że nie będę pił, daremnie było. Zrealizowałem się — ale ciężko jej było — a może i mnie się rozstać. Mieliśmy się spotkać w sobotę w liceu, ale nie przyszła.

Spotkał się raz we wtorek wtedy przeprosił mi się, ale było to już daremne. Serce me krwawi — żałuję mego czynu. Nazywa się trudno. Będzie to praca ciężka i znojna, lecz ja będę daleko — Afryka Marokko.

Może tam będę miał trochę spokoju. A wszystko przez kobiety i te „cioteczki”. Ona nie wie jeszcze o niczym — a gdy się dowie? Mam swojej Geni fotografie, nie wiem czy jej oddać, czy zatrzymać przy sobie. W najbliższych miesiącach już wyjeżdżam.

Będzie to dla mnie niespodzianką, może się przy moim wyjeździe roześmieje. Niech się śmieje, ale ja ją kocham i przez nią ginę, bo stamtąd już niema powrotu.

Rany goją się, lecz zostają blizny.

„Strzelec”.
Wyobrażam sobie, jak biedna panna Genia przestraszy się, przeczytawszy Pański list.

„Odjeżdża Pan? to do Marokka, skąd się już nie wraca. To okropne, ale, mój miły nadzieję, że nie z tego nie będzie. Naprawdę w ostatniej chwili panna Genia, nie będzie się śmiała, wybuchnie płaczem i wszystko przebaczy — groźna cioteczka i jej nadobna siostrzenica!

Niech Pan będzie spokojny, list ten zrobi swoje. Odrzyska Pan serce Geni, a legia cudzoziemska w Marokku — straci go-

zowego na wszystko żołnierza. Ale to może lepiej, boć i nasz kraj potrzebuje dzielnych ludzi.

Panno Geniu, patriotyczny obowiązek nakazuje Panu zatrzymać „strzelca” w Polsce.

Nie wątpię, że Panu to uczyni! **OKRUTNY ZAWÓD SERCOWY!**
W karnawale poznałam miłego maturzystę, imieniem Przemek, do którego po kilku spotkaniach za pałałam miłością. Przemek dość często starał się ze mną spotykać i z tego wnioskowałam, że on również obdarza mnie sympatią (a nawet kilka razy wyznał mi, że mnie kocha). Ten przyjazny stosunek między nami trwał do lipca r. b. t. i. do wakacji.

Widząc się ze mną ostatni raz przy końcu czerwca, dał mi swą fotografię, a na drugiej stronie były umieszczone słowa: „W dół wód szczerzej i stałej miłości...”. Na pytanie moje, czy mam temu wierzyć, odpowiedział: „Co serce me dyktowało, to napisałem”.

Od tej chwili wczułam, że wiąże mnie z nim jakiś niewidzialny wywezel miłości, którego nikt już nie zdola rozplatać.

Lecz niestety, przysło moje szczęście, które miało trwać wiecznie. Od tego czasu jeden raz tylko widziałam go na plaży. I teraz dopiero powoli dowiaduję się o jego wyjeździe (gdź mieszka we Włochach pod Warszawą, adres jego jest mi wiadomy). Cóż więc tak szybko odepchnęło go ode mnie? Dlaczego nie przyszedł pożegnać się ze mną?

Może Ty, Redaktorze, odgadniesz, co miało znaczyć jego postępowanie. Nie wyobrażasz pewnie sobie, drogi Redaktorze, jak wielka tesknota mna targła! Ile noc i dni poświęcam modlitwie, aby Bóg rozproszył męczące mnie myśli, które doprowadzają do kilkugodzinnego płaczu.

Doradz kochany Panie Gawędo, co czynić, aby go uirzec choć jeden raz, lub też mieć od niego jakąś wiadomość, gdyż kocham go prawdziwie niewinnie i wierznie. (Muszę nadmienić, że choć niee ten do wojska jest nieprzyjęty (w krótkim czasie miał objąć posadę w Warszawie), Cierniawie będę oczekiwała odpowiedzi, gdyż jestem stałą czytelniczką „notatnika”, jak również i Przemek.

„Jaskółka”.
— Panie „Przemku” co Pan najlepszego wyprawia, jeździ Pan gdzieś daleko, od rodzinnych Włoch, tam Pan robi spustoszenia w dziewczęcych sercach, a potem „tesknota” targaniem, gdyż wlechał Pan bez pożegnania. Trzeba napisać do „Jaskółki” listek, z kilku bodaj słowami usprawiedliwienia pożegnania.

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

Panie inżynierze elektrowni w L.! Niech pan przeczyta ten list uważnie

Szanowny Panie Redaktorze! Korzystając z przysługującego nam prawa głosu w Trybunie, jako stałym czytelnikom gazetki, chcemy wynurzyć nasze żale i uprzejmie prosimy o zamieszczenie poniższych słów.

Jesteśmy pracownikami Elektrowni miejskiej w L... Pracujemy pod kierownictwem inż. p. W. P. L., który w niemożliwy sposób obchodzi się z nami, jak również z interesantami elektrowni, abonentami i t. p.

Ten pan szkodzi tem magistratom, gdyż jak zacznie krzyczyć na interesantów, to niejedyn **odręka się światła.**

Odpowiedzi Czytelnikom

Ks. Dziekan M. Pietrzykowski w Sie miasteczku. Źródłem wiadomości o ja biału Sobczaka przez murzynów w Chicago były depesze, nie podające bliższych informacji. Można by je uzyskać jedynie w konsulacie polskim w Chicago.

P. B. R. w Kobryniu. O ile nie został Pan usunięty z posady za jakieś specjalne przewinienie, to trzymiesięczny odszkodowanie prawnie się Panu należy. Trzeba w tej sprawie zwrócić się do najbliższego inspektoratu pracy, który prawdopodobnie dla Pana zna dowód, się będzie przy urzędzie wojewódzkim w Pińsku.

„Nieszczęśliwy” (Warszawa). Wobec wydanego dekretu p. Prezydenta Rzeczypospolitej skoro Pan jest bezrobotny i zajmuje jednoizbowe mieszkanie, gospodarz nie ma prawa Pana wyekskwizować. Należy jednak złożyć w sądzie specjalne podanie, powołując się na dekret. Niech Pan natychmiast uda się do bezpłatnego biura porad prawnych przy magistracie lub do poradni prawnej przy „Powszechnym związku lokatorów i sublokatorów Republiki Polskiej”, Leszno 53, gdzie panna oblaśnie w jaki sposób podanie napisać. W niedługim czasie pomieszczy Pana w rubryce poszukujących pracy.

P. H. L. W. z Białej Podlaskiej. Myśl Panu jest dobra. Najlepiej jednak będzie jeżeli Pan sama napisze list pod adresem p. Wacława Kamińskiego przy kościele św. Krzyża, gdyż publikowanie w piśmie tej wiadomości musiałoby być umotywowane powo-

nowej instalacji i t. d. i ucieka byle tych wrzasków nie słysząc.

Z nami obchodzi się gorzej jak z byłym. Pozwala sobie na bardzo brutalne słowa nie tylko w cztery czy lub w gmachu elektrowni, lecz także, gdy pracujemy na sieci. Nic nie robi sobie z najliczniejszej nawet publiczności i krzyczy na nas przeraźliwym głosem jak

na zwierzęta.

A my po większej części jesteśmy przecież obrońcami naszej ukochanej Ojczyzny, za co obecnie ten pan, urodzony i wychowany w Rosji, znęca się nad nami.

Zaznaczyć musimy, że my odno-

simy się do p. kierownika L., jako jego podwładni z całym szacunkiem, czemu nawet dziwią się nie raz ludzie, słysząc, jak on się z nami obchodzi.

Pracujemy za 110 do 160 zł. miesięcznie, a p. kierownik stale nas straszy, że najlepszemu monterowi do stanie dziś za 50 zł. miesięcznie. Tak nas maltretuje, że nie pozwa-

ła nam nawet prenumerować gazetki, która

ukradkiem kupujemy i pokrywamy czytamy, żeby p. kierownik nie widział.

Taka jest dola pracowników elektrowni miasta L.

(Za zgodność powyższego listu ręczy szereg podpisów, które są w posiadaniu Redakcji).

O magistracie w m. Ilzy i o dziurach w moście

Doprawdy samo pióro wciska się człowiekowi do ręki, by ze snu obudzić, nasz kochany, ilzecki magistrat. Otóż, jak wiadomo wszem wobec i każdemu z osobna, przez prastarą Ilzę przepływa rzeka o pokrągłej nazwie „Ilzanka”. Przy zna każdy, że rzeka ta, przecinając miasto na dwie połowy — nie mądrego nie wymyśliła, a nawet przysporzyła niektórym masę kłopotów.

Bo weźmy na przykład, taki magistrat, który, chcąc pokonać tak niezwykły wybryk natury — zmuszony był ongiś pobudować na tej rzece wielkie i mniejsze mosty, mosteczki i t. d. Hm, kijawie me jeden głowa, a to sztuka, niezem

połączenie Warszawy z Pragą (tylko nie Czeską).

„Ale wróćmy do właściwego tematu, t. j. do mostków. Otóż jeden z nich jest nawskroś oryginalnym, bo ma dziurę nie tylko pod sobą, ale i w sobie. A taka pokażna, że swym kształtem przypomina małą „smoczą jamę”.

Lecz nasi „ojcowie miasta” wierzą jeszcze w cuda na świecie, przeto nikt dotychczas poważniejszego szwanku nie odniósł, ale stare przysłowie mówi: „dopóty dżban wodę nosi, dopóki się ucho nie urwie”. Tak samo i tu, jak sobie kto połamie nogi, to wtedy znacznie się reparaować.

Chyba na to nie warto czekać. **Staly Czytelnik.**

Zaofiarowane posady

Sześćdziesięcioletni właściciel zakładu pogrzebowego w Baranowiczach da u siebie pracę gospodarni, która zająłaby się gospodarstwem i wyreczyłaby go w sklepie. Bliższy adres w posiadaniu Redakcji. Osoby zainteresowane proszone są o zgłoszenie się do Redakcji naszego piśmnia.

Podziękowanie soltysa gminy żydowskiej

Soltys gminy żydowskiej miasta Krasnegostawu składa za naszym pośrednictwem podziękowanie pp. lekarzom Strażderowi, Boguckiemu i p. (nazwisko nieczytelne) w Zamościu za bezinteresowną i niezmiernie troskliwą opiekę lekarską.

Judka Stuncajgier soltys

HUMOREK

A: W naszym banku przeprowadza się teraz gruntowną reorganizację.

B: A co było nie w porządku?

A: Właściwie, to nie, tylko, że okazało się, że bank miał więcej dyrektorów niż klientów.

*
— Co ty właściwie masz do zarzucenia Hermanowi?

— E. bo on zawsze tak przejadza.

— Ten zwyczaj ma wielu ludzi. To przy rozmowie nic nie szkodzi.

— Przy rozmowie, ale przy zażegnaniu pożyczek...

*
— Halo, czy towarzystwo ubezpieczeń od pożarów „Vistula”?

— Tak jest. Czemu mogę sta-

żyć?

— Chce ubezpieczyć swój dom, Szeroka 69. Czy można to załatwić telefonicznie?

— Zaraz przyszedłem do pana naszego agenta.

— Dobrze, ale niech weźmie taksówkę, bo chałupa już się pali.

*
— Pewna kobieta utoniła się w rzece wskutek nieszczęśliwego przypadku. Maż szuka jej zwłok powyżej miejsca katastrofy.

— Hej, obywału — wola jeden ze świadków, — orzecież zwłoki mogły popłynąć tylko z wodą.

*
— O nie, — oświadcza zrozpaczony maż. — Zmarła za życia zawsze była ułana i opanowana duchem szorstkości.



Skok w wodę młodocianych amazołek — nieczemu berlińskiej szkoły jazdy dla młodzieży.



Niezwykły basen kąpielowy z gumy istnieje w hotelu Piccadilly w Londynie, w ogrodzie, urządzonej na tarasie, wysoko ponad ulicami miasta.

Pelna tabela wygranych Loterii Państwowej

Zł. 30.000 plus premia 1000 zł. na nr. 73171	60 96 64029 162 231 318 43 462 650 745	84 762 70 831 52 66	89 781 846 939 76155 221 305 487
Zł. 15.000 na nr. 53554	99 65019 134 630 844 921 58 66076 101	70032 39 185 388 415 565 658 80	719 41 895 77805 98 425 46 561 64 687
Zł. 5000 na nr. 140029	226 411 538 84 698 801 30 87 67057	760 848 71017 170 90 258 304 400 34	845 76 79028 370 80 807 98 79000 77
Zł. 2000 na nr. 142731	67 105 211 33 513 699 77 755 877 963	86 545 642 69 894 970 72169 370 80	218-31 75 635 54 69 713
Premia 1000 zł. plus 450 zł. na nr. 34594	68183 229 417 662 736 814 39 965 69012	512 761 81 73224 80 485 90 742 907	80401 52 576 81 624 742 81 853 944
Premia 1000 zł. plus 300 zł. na nr. 136538	132626 94849 37734	82 96 74234 500 663 876 75421 28 601	50 81188 236 431 85 653 710 933 82037

Smiercioność maszyna do suszenia włosów

W jednym z eleganckich zakładów fryzjerskich w Berlinie zdarzyło się przed kilkoma miesiącami nieoczekiwane nieszczęście. Właściciel czesał w jednej z kabin własnoręcznie jedną z klientek, gdy w sąsiednim przedziale rozległ się okropny hałas. Oczom personelu, który wbiegł do owej kabiny, przedstawił się straszny widok. Na ziemi leżała klientka, a na niej fryzjerka, trzymająca jeszcze w ręku maszynę do suszenia włosów. Fryzjerka była martwa. Zabił ją prąd, wydzielający się z zepsutego aparatu.

Obecnie właściciel zakładu fryzjerskiego stanął przed sądem, oskarżony o lekkomyślne spowodowanie śmierci swej pracownicy. Sędziwo oskarżył mianowicie, że placz ochronny aparatu do suszenia włosów był obłożony, wskutek czego fryzjerka weszła w kontakt

z prądem o silnym napięciu i ponosiła śmierć na miejscu. Oskarżony tłumaczył się, że przed pięćmi laty kazał pierwszorzędnej firmie zamontować urządzenie do suszenia włosów, i że urządzenie to istotnie zawsze funkcjonowało bez zarzutów, nie miał więc powodu zalecać specjalnych ostrożności.

Rzecznicy wyrokili, że za takie nieszczęście nikt nie może być pociągany do odpowiedzialności, gdyż nawet codzienne kontrolowanie aparatu nie wyklucza możliwości obłożenia w krytycznej chwili jakiejś śrubki. Jedynym zarzutem jest chyba to, że używany w zakładzie fryzjerskim oskarżonego model jest przestarzały. Nowe modele gwarantują większe bezpieczeństwo.

Wobec tego sąd uwolnił oskarżonego właściciela zakładu fryzjerskiego od winy i kary.

O międzynarodowe prawo rozwodowe

W Londynie obraduje konferencja prawników różnych krajów nad ustaleniem jednolitego międzynarodowego prawa rozwodowego. Obecnie w tej dziedzinie panuje niesłychany chaos, gdyż rozwód ważny w jednym państwie nie obowiązuje w drugim i naodwrot. Międzynarodowa umowa przyczyniłaby się niewątpliwie do uregulowania stosunków. Charakterystycznym jest, że większość uczestników konferencji przyjechała z żonami, inni zaś codziennie wysyłają kartki pocztowe do swych połowic, pozostawionych w domu.

Dzwonek rowerowy odstraszył krwiożerczego lwa

Młoda misjonarka angielska Muriel Painter, pracująca w Afryce południowej, miała niedługo nie zwykle emocjonującą przygodę, która, na szczęście dla niej, zakończyła się szczęśliwie.

Misjonarka udawała się na rowerze do jednej z odległych i na uboczu leżących osad krajowców. W drodze zbłądziła, a gdy zauważyła swą pomyłkę i zawróciła, zapadła już zmierzch. Noc zbliżała się szybko i odważna dziewczyna musiała zejść z roweru, by w ciemności nie zawadzić o korzeń drzewa. Droga wiodła poprzez gęsty las, gdy nagle rozległ się straszliwy ryk i z gęszczy wysunął się olbrzymi łeb dorosłego lwa.

Pierwszą myślą miss Painter było o porzuceniu roweru i uciekaniu, co się w końcu udało. Ale wnet uświadomiła sobie, że taka ucieczka byłaby zupełnie bezcelowa, gdyż lew z łatwością mógłby ją dopędzić. W zdenerwowaniu swoim, idąc przy cisnieniu automatyczny dzwonek swego roweru, który wydał głośny dźwięk. Efekt dzwonnego był zgoła nieoczekiwany. Lew usnął w krzakach, nie spuszczał jednak z oka swej ofiary, lecz towarzyszył jej, posuwając się naprzód w gęszczy. Misjonarka trzymała go w szachu, przycisnąc od czasu do czasu dzwonek, na którego dźwięk król pustyni zawsze odchodził się nieco w głąb lasu.

Denerwujący i niebezpieczny ten spacer w tak groźnym towarzystwie trwał około pół godziny. Po upływie tego czasu panna Painter ustrzeliła przed sobą mikroscopowe światło latarni i usłyszała głos ludzki. Ktoś szedł tą samą drogą, co ona, lecz w przeciwnym kierunku. Misjonarka osirzeła nieznanego przed bliskością lwa, poczem światło latarni zniknęło a misjonarka szczęśliwie dotarła do domu. Gdy nazajutrz odbywała pieczęć sama droga, znalazła na niej latarnię i kilka kości ludzkich.

Studenci chińscy pod zarzutem spisku antypaństwowego

W mieście belgijskim Louvain aresztowano 7 studentów chińskich pod zarzutem spisku przeciw bezpieczeństwu państwa. Podczas rewizji, przeprowadzonej w mieszkaniu aresztowanych, znaleziono wielką ilość propagandowej bibuly komunistycznej oraz bardzo ważne dokumenty kompromitujące.

Szkółka lotnicza na dachu

Na dachu pewnego paryskiego domu towarowego otwarto wczoraj szkołę pilotażu, prowadzoną przez kilku wybitnych lotników francuskich. W szkole tej paryżanie i paryżanki będą mogli za krótkim czasem przystąpić do egzaminu na prawo do samolotów. W szkole tej paryżanie i paryżanki będą mogli za krótkim czasem przystąpić do egzaminu na prawo do samolotów. W szkole tej paryżanie i paryżanki będą mogli za krótkim czasem przystąpić do egzaminu na prawo do samolotów.

Zdzisław Andrzejowski

TAJNY FRONT

Powieść

— A nie wiedzielibyście o jakiej robocie dla mnie?

Niemcy spojrzeli na siebie z zakłopotaniem. Nie na rękę była im ta rozmowa i te pytania. Wogóle trzymali się tutaj tej taktyki, że nigdy nic nie mówili o sobie i o nic nikogo nie wypytawali.

— Z robotą ciężko teraz — mruknął jeden z nich — łatwiej o głód i niedzę, niż o złotówkę. My nic nie wiemy, musicie się sami starać...

— Jo, tak tylko zapytałem, czasem zdarza się, że można coś przez drugiego zlać. A nie wiemy, jak tam w Gdańsku, też tak trudno?

— Nie, tego nie wiemy, ale też podobno trudno, a nawet trudniej, niż tutaj, a dlaczego pytaacie?

— Ano, bo jak tu nic nie znajdzie, to pojedzie do Gdańska, albo do Hamburga, dla marynarza cały świat stoi otworem, jak mówią...

— Tak, tak, wszędzie dobrze, gdzie nas niema. Trzeba już iść spać, późno...

— Nie będziemy wam przeszkadzać, dziękujemy za tytoń i piwo, ale prosilibyśmy was dowiedzieć się w tych waszych magazynach, może znalazłaby się jaka robotka. Zaszedłbym jutro wieczorem do was i zapytał, dobrze?

— Jak chcecie, możecie przyjąć, ale jutro, to nas chyba nie będzie tutaj, dowiedzieć się w każdym razie.

— Dziękuję, dobranoć wam, a na tego Mikołaja to chyba niema co czekać, pójdziemy, co?

— Tak, niema co czekać — odpowiedział Włodarczyk — chodźmy, może jutro go złapiemy, dobranoć...

Wyszli z baru i zaczęli przedzierać się w stronę mieszkania w blaszance.

— Udało się, Włodarczyk, udało się — mówił Franek i zaczął recz z uciechy — wiem już teraz, którzy to są i poznałem ich na końcu świata. Zauważyłeś? Mówili, że jutro nie będzie ich, wieczorem. Gdzieś się wybrała, trzeba ich dobrze przypilnować, a tego jednego, tego grubszego już gdzieś widziałem, tylko nie mogę teraz przypomnieć sobie, gdzie...

Do blaszanki dobrnęli około północy i zaraz położyli się spać. Frankowi duszno tu było i gorąco, przewracał się z boku na bok i budził co chwile. Wciąż śniły mu się jakieś koszarne przygody, obławę go potem strachu i meczyły do rana. Wstał też z silnym bólem głowy i w najgorszym usposobieniu. Wcześniej było i wszyscy jeszcze spali, ale nie zwracał już na to uwagi i ściągnął Włodarczyka z przytępy.

— Wstawaj, dosyć tych rozkoszy! Jak mi tu przyjdzie spędzić jeszcze pare nocy, to oszaleje chyba...

— No, co ci się stało, czego się złościś? — pytał zasnany Włodarczyk i usiłował naciągnąć jeszcze na głowę derkę, która był okryty.

— Wstawaj, wstawaj i chodź stad. Cuchnie, jak w oborze, a i robactwo aż się rof. Pójdziemy do portu, tam ziemy co i przypilnujemy Niemców

Wzmianka o śniadaniu podziąłała na Włodarczyka dość skutecznie, gdyż nie próbował już zasnąć i stekając jał się ubierał.

— A to ci piśno, to dopiero piata jaka, wszyscy śpią jeszcze, co będziemy robić tak wcześniej. Na blaszance też nie narzekaj, cóżś myślał, że tu salony sa, czy co?

Przekomarzali się jeszcze trochę i dogadywali sobie, ale wreszcie umyli się nad wiadrom i wyszli na powietrze.

Franek odetchnął pełną pierśią i jakby ciężar wielki zrzucił z pleców.

— No, wreszcie jest czem oddychać. Prowadź teraz do jakiej gospody, zjemy śniadanie i weźmiemy się do roboty.

Po półgodzinie dobrego marszu znaleźli się na ulicy Portowej i wstąpili do malej mieczarni, której klientela składała się ze śpiących o tej porze do prac robotników. Zjedli kilka bułek, wypili dzban gorącego mleka i powlekli się do portu. Odwiedzali magazyn po magazynie, zwiędzali basen po basenie i upatrzyli czy nie natrafia gdzie na Niemców. Tak dostali się wreszcie do huszarni rzwu. Przed wielkim gmachem, stojącym tuż nad wodą, kreciła się spora gromadka robotników. Wyładowywali z okretu rzw i przenosili go do magazynu.

Franek zapatrzył się na te roboty i zaczął coś kombinować.

— Słuchajno — odezwał się do chwili do Włodarczyka — przyjrzyj się dobrze temu na statku, o ten, co stoi na rufie i zapala teraz papierosa, znasz go?

— Coś mi się widzi, że znamy, ale nie mogę sobie przypomnieć, czekajno, zaraz, czy to przypadkiem nie Skwiercz, oj, to chyba on...

— Poznałeś go! To Skwiercz, stary nasz bosman. W ostatnich dniach dużo o nim myślałem, ale co on tu robi, skąd on się wziął na tym angielskim parowcu? Trzeba do niego iść i przypomnieć mu się, chodź!

Wdrapali się szybko na statek i przeszli na rufę.

— Dzień dobry, panie bosman, dawnośmy się nie widzieli!

Stary marynarz popatrzał na Franka, przyjrzał się Włodarczykowi i uśmiech okrasil mu policzki.

— Jak się macie, chłopcy! Skąd was tu licho przyniosło?

— Co tam my — odpowiedział Franek — jesteście przecież u siebie, w Gdyni, ale co pan, robi na tym parowcu? — U Anglika pan pływa?

— Nie, tak dobrze niema. Tu w huszarni siedzę na stare lata i rzwu pilnuje, ale gadajcie, co was tu sprowadza?

— E, to się nie da tak od razu, ale dobrze wiedzieć, że pan tu siedzi, będziemy mieli do pana interes. Niech pan tylko powie tymczasem, czy nie potrzebuiecie robotników i czy nie kreca się tu obcy?

— Jakto obcy? Jacz niby?

— No, ale nasi, z Prus naprzykład?

— Z Prus? A było tu dwóch takich, pracowali na dniówkę, ale nie widziałem

już ich z tydzień, zreszta i robotnicy z nich, pozał się Boże. Palfi się tylko, żeby dostać karty robotnicze, widać emigrować chcą, czy co. O nich wam chodzi?

— Zdaje się, że o nich, ale tak bliżej nie pan o nich nie słyszał, nie zauważył pan czego?

— E, krecicie coś! Co miałem zauważyć? Ludzie, jak ludzie, pewno obwieście jakieś i macie z nimi porachunki, czego mi głowę zawracacie!

— Panie Skwiercz, to nie krecenie żadne, a sprawa poważna, chcieliśmy z panem pogadać o tem, ale tu nie miejsce. Kiedy pan byłby swobodniejszy?

— Ano to przyjdzie w południe do magazynu, pogadamy, jak będę jadł obiad. A co tam nasz kapitan porabia, gdzie się teraz obraca?

— Właśnie jego to sprawa, ci ludzie i jak pan nam dopomoże, to i kapitan będzie wdzięczny, choć siedzi teraz w Hamburgu. Jak panu opowiem, co go spotkało, to pan się dopiero zmartwi i zadziwi!

— No, Franek, bój się Boga, co się stało? Nieszczęście jakie, chory?

— Gorzej niż chory, ale nic teraz nie powiem. Przyjdziemy w południe, to pogadamy, do widzenia.

Franek pociągnął Włodarczyka i szybko zsumeli się na moło basenu.

— Ty, poco ci ten stary? Co zamysłasz?...

— Nic nie pytaj, wszystko ci powiem, tylko chodźmy stad. Musimy koniecznie tych Niemców zdybać. Mam pewien plan i jeśli się powiedzie, to raz, dwa będziemy ich mieli w garści. Zrobimy tak. Jeśli nie odzyskamy ich w porcie, idziemy do baru, powiemy im, że dowiedzieliśmy się, że policja ma kontrolować wszystkich bezrobotnych w 'Pekinie', że wszystkich obokrajowców mają wysiedlać i tak dalej. Nastraszmy ich porządnie, a później powiemy, że znaleźliśmy sobie dobra robotę i nikogo się nie boimy. Jeśli weźma się na ten haczyk — to beda prosić, by im pomógł przy znalezieniu roboty — wówczas oddamy ich pod opiekę Skwiercza, rozumiesz? Jeśli zaś nie beda się chcieli w ten sposób przed policją asekurować, to przyśpieszą to, co mają tu do zrobienia i wpadną w nasze ręce. Tak i tak, my jesteśmy góra. Mówię ci, że to ledwy na nich sposób!

— Tak, ale czy się zgodzi na Świerca i czy ich przynie?

— Nie obawiaj się. On naszego kapitała kochał, jak własnego syna. Jak się dowie o co chodzi, to na głowie stanie, byle coś dopomóc, już ja go znam, a teraz niema co marudzić. Popatrzmy, co się dzieje przy węglu. Jeśli i tam Niemców niema, to idziemy do baru.

Obeszli całe nabrzeże węglowe, zajrzeli gdzie tylko się dało, Włodarczyk wypytawał znajomych robotników o tych dwóch Prusaków, ale nigdzie na ich ślad wpaść nie mogli.

Zł. 30.000 plus premia 1000 zł. na nr. 73171

Zł. 15.000 na nr. 53554

Zł. 5000 na nr. 140029

Zł. 2000 na nr. 142731

Premia 1000 zł. plus 450 zł. na nr. 34594

Premia 1000 zł. plus 300 zł. na nr. 136538

Premia 1000 zł. plus 250 zł. na nr. 60200 40475 18516 66998 61144 75564 80242 63746 22678 15520 19947 80386 77103 1193 9381 88115 34809 84905 122354 139271 105860 137314 116479 7670 34406 152945 151502 108724 109303 129799 143171 91466 110640 137587 132626 94849 37734

Zł. 600 na n-ry: 98211 155695 73639 79445 7814

Zł. 450 na n-ry: 68814 76827 100130 108765 119690 157373

Zł. 400 na n-ry: 12828 22412 25185 42214 42629 88118 91371 140791 144339 150295 151082

Zł. 350 na n-ry: 49932 60259 78972 108576 126043 129795 135161 137744 158766 158768 159721

Zł. 300 na n-ry: 1048 3227 8987 11026 15855 17599 26223 486 28631 31338 38620 52124 56854 60564 62197 62095 65474 66351 72967 73921 75763 8551 89070 90129 93770 109064 120638 122560 123782 127447 128565 136231 140693 142473 142462 144523 146905 149036 153722 158997 159172

539 37 68 775 895 37 2040 163 448 509 58 635 716 8 30 3046 257 27 482 4093 186 226 627 837 5232 334 433 551 89 616 794 972 6018 59 488 7251 23 314 58 47 413 632 991 8037 9 239 5 565 51 630 1 987 9021 135 12 377 85 472 61 583 646 97 736 814 10062 157 56 97 502 757 85 11026 272 533 682 712 887 967 95 12005 275 68 568 801 38 28 928 78 13015 407 6 682 955 14219 937 15097 174 298 9 386 415 630 880 55 16491 675 30 718 985 17031 243 381 499 599 28 98 633 824 18135 240 306 471 532 828 19011 21 101 272 524 40 865 947 20050 33 105 85 364 402 693 731 21081 332 513 615 56 46 708 891 22048 184 230 341 412 504 74 60 627 63 34 69 78 833 922 92 23096 132 309 471 39 581 607 767 821 30 954 22 24026 385 461 610 58 750 854 25185 9 329 420 92 662 868 936 296053 223 362 82 486 677 94 777 987 27182 214 480 647 84 867 983 28332 12 631 91 33 702 40 840 49 64 29023 128 220 442 73 556 758 922 74

Konserkacja i ingres ksędza biskupa Bukraby

W dniu 21 sierpnia w Wilnie odbędzie się rzadka uroczystość.

W dniu tym Arcybiskup Metropolita Jałbrzykowski dokona obrzędu podniesienia do godności biskupiej dziekana brzeskiego ksędza Kazimierza Bukraby, który obejmuje diecezję pińską, osieroconą po zgonie ś. p. ks. biskupa Łozińskiego.

Ingres na biskupstwo w Pińsku wyznaczony jest na dzień 28 sierpnia.

Dla Grodna jest to także nie-malwa zaszczyt, albowiem ks. Bukraba spędzał tu młode lata!

Zebranie bezrobotnych pracowników umysłowych

W dniu 16 sierpnia r. b. odbędzie się zebranie bezrobotnych pracowników umysłowych w lokalu Stowarzyszenia Urzędników Państwowych przy ulicy Listowskiego 2, celem omówienia sprawy niesienia wzajemnej pomocy.

Zebranie rozpocznie się o godz. 14 (2 pp.).

Zabawy żołnierskie w Domu Żołnierza

Dziś i jutro z okazji Święta Żołnierza odbędą się w Domu Żołnierza bezpłatne zabawy.

Program sceniczny wykona ze spół Teatru Garnizonowego.

Bezpłatne bilety dla pań (krewnych i znajomych żołnierzy) wydaje szeregowym Komenda Miasta codziennie od godz. 19-ej.

W poniedziałek dn. 15 b. m. odbędzie się na Rumiłowce zabawa żołnierska dla 81 pp. z programem scenicznym lotnego zespołu Teatru Garnizonowego.

W razie niepogody zabawa na Rumiłowce nie odbędzie się.

ukończył Gimnazjum grodzieńskie.

Nominat przebywa obecnie w słynnym sanatorium dr. Tarłowskiego w Kosowie Mip. gdzie pomyślnie przeprowadza

kurację nadwątlonego zdrowia.

~W Brześciu: n.B. powstał komitet dla zorganizowania uroczystości pożegnalnej na cześć popularnej postaci ks. biskupa Kazimierza Bukraby.

Młody technik komunistyczny za antypaństwową działalność otrzymał 2 lata domu poprawy

Onegdaj Sąd Okręgowy, pod przewodnictwem wiceprezesa Hry niewicza, przy udziale sędziów Tolłoczki i Schreyera rozpoznał sprawę Eljasza Tarłowskiego lat 19, ucznia Gimnazjum Żydowskiego w Grodnie i Arona Czubowskiego lat 28, oskarżonych o przynależenie do Komunistycznej Partii Zach. Białorusi.

Wykrycie udziału szczególnie Tarłowskiego w akcji wywrotowej miało miejsce w Wilnie.

W grudniu roku ub. na dworcu wileńskim przytrzymał niejakiego Lejbę Lewina, przy którym znaleziono znaczną ilość bibuły komunistycznej.

Lewin podał, że znaleziony przy nim materiał wywrotowy miał dostarczyć do Grodna, wskazując przytem adres. Zarządzone rewizja w domu przy ul. Mieszkańskiej 32 m. 3. ujawniła w dwóch bańkach od lodów część gotowych ulotek o treści antypaństwowej i przygotowany szpirograf.

Właściciel mieszkania Aron Czubowski władzom śledczym

oświadczył, że mieszkanie wynajęła od niego Chana Szapiro wraz z nieznanym mu uczniem Gimnazjum. Następnie Czubowski przy konfrontacji rozpoznał Tarłowskiego, jako tego, który z Szapirówną wynajmował lokal. Mieszkanie to było dostępne tylko dla wtajemniczonych, znających hasło: „Gdzie wyjechał Chackiel?”

Posługując się tym hasłem różni ludzie odwiedzali kryjówkę. Najczęściej był Tarłowski, który, jak się okazało, pełnił funkcję t. zw. technika. Chana Szapiro zbiegła. Obu aresztowanych wraz z dowodami rzeczowymi przekazano władzom śledczym, w wyniku czego na wczesniejszej rozprawie zapadł wyrok, skazujący Tarłowskiego na 2 lata domu poprawy z pozbawieniem praw, a Czubowskiego na 1 rok twierdzy; tego ostatniego za przechowywanie bibuły komunistycznej.

Oskarżał prok. Wyszkowski, bronił mec. Frštenberg i Lobman.

Zła wola, czy nieostrożność

Ostrowska Teofila, zam. w Łosośnie 3, zameldowała o postrzeleniu z dubeltówki jej syna w obydwie nogi, przez Kurau,

zamieszkałego tamże, w czasie, gdy mł. dzielec przy zjeździe w odwiedziny do jego służącej.

Sergiusz, Horoclej Stanisław, Małasko, Włodzimierz, Jurowski Stefan i Szaweruk Sergiusz; z Klubu „Lechia” Romanowski Henryk; z Klubu „Legia Mocarstwowa” Guliński Mieczysław, Łuszczewski Leon, Kiezel Roman Radkowski Bronisław i Dawidowski Mieczysław; z Baonu Sanitariego Kaczanowski Alfons, Gutowski Władysław i Dacewicz Jan; z Klubu „Sparta” Gorczyński Michał, Odachowski Henryk, Bekier Władysław, Lul Alojzy, Popławski Władysław; z Tow. Cyklistów w Wilnie Jasński Alojzy i Skuratowicz Dominik; niestowarzyszony Bierko Waclaw.

Start jak podaliśmy już odbędzie się o godz. 8 rano na szosie Jeziorskiej.

Zwycięscy otrzymają 25 nagród ofiarowanych przez poszczególne organizacje i firmy.

Dzięki życzliwości Zarządu i Komisji Źródłowej zawodnicy otrzymają w Drusienikach bezpłatne prysznicie i biad.

Dzisiejsze sobótki w Kasynie Garnizonowej

Dziś wieczorem w Kasynie Garnizonowej odbędzie się pierwsza po ferjach letnich sobótki taneczna dla członków i wprowadzonych gości. Orkiestra jazzbandowa. Dla niekańczących przed, bilardy oraz dobry bufet.

Na przystani W.K.W.

Jak zwykle w każdą sobotę odbędzie się dziś zabawa taneczna dla członków i wprowadzonych gości.

Początek o godz. 23-ej.

Sekwestrator Dzitko ma pecha

Sekwestrator Dzitko Edward znów miał niemiłą przygodę. Gapon Waclaw, zam. przy ul. Kolejowej 1, nie tylko że naubił sekwestratorowi, ale jeszcze stawiał czynny opór przy wykonywaniu przez niego czynności służbowych.

Zbadaniem tego zajścia zajęła się policja.]

Bieg kolarski o puchar „NOWEGO DZIENNIKA KRESOWEGO” 40 zawodników staje do biegu Zwycięscy otrzymają 25 nagród

W dniu jutrzejszym odbędzie się doroczny bieg kolarski o puchar „Nowego Dziennika Kresowego.”

Do biegu zapisali się: z Klubu „Cresovia” Klejko Stefan, Rosiński Czesław, Szewialto Jan, Le-

wandowski Jeży, Stankiewicz Jan, Jankowski Józef, Gumieny Józef, Wieckiewicz Franciszek, Oettingen Wadim, Koniszewski Paweł, Witman Czesław, Domaniński Wiktor, Zydko Konstanty Gryckiewicz Mikołaj, Szycluk

Początek seansów o g. 6,15—8,10—10,10	
Kino dźwiękowe „ŚWIATOWID” Brygidzka 2.	Korzystajcie z okazji, bo już ostatni program po cenach zniżonych! wstęp od 45 gr.
	Nareszcie i Grodno podziwiać i zachwycać się będzie wspaniałym przebojem dźwięk. 100 proc. p. t.
„Bomby nad Monte-Carlo”	
W rolach głównych: Milusta Sari Maritze oraz Hans Albers.	

Prenumerata miesięczna z odnośnikiem 3 zł., w Admin. 2,50 zł. Cena ogłoszeń na 4 stronie 20 gr. za wiersz milimetr 1 szpalt, w tekście, 80 gr., drobne 15 gr. za wyraz. Układ ogłoszeń 8-mio szpaltowy, a w tekście 4-ro szpaltowy.

Administracja czynna od 9-ej do 7 wiecz. Konto P.K.O. 142,625. Telefon: Administracji i Redakcji Nr. 226.